Numer dzisiejszy składa się z 8 stron plus „Chwila Wieczorna"

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Niedziela 13-go listopada № 304

Francuski plan rozbrojeniowy

PARYZ, 12. 11.

Herriot, który przechodzi lekką grypę, przyjął wczoraj ministrów wojny, marynarki, lotnictwa i kolonji, oraz podsekretarzą stanu ministerjum spraw zagranicznych celem obrad nad konstruktywnym planem rozbrojeniowym, opracowanym przez Paul Bancour'a i jego doradców wojskowych.

Ministrowie zaaprobowali poprawki które wprowadzono zgodnie z postulatami najwyzszej rady obrony państwa. Ostateczny teks planu uchwalony będzie na dzisiejszej radzie gabinetowej i na poniedziałkowej radzie ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebruna.

Tekst planu ogłoszony będzie jednocześnie w Paryżu i w Genewie w poniedziałek lub najpóźniej we wtorek.

Wegług wszelkiego prawdopodobieństwa członek delegacji francuskiej, Masigli, uda się z planem w poniedziałek do Genewy w zastępstwie ministra wojny Paul Bancoura, który do Genewy będzie mógł powrócić dopiero po 20 bm. i wręczy plan przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi.

PARYZ, 12. 11.

„Excelsior" pisze, iż francuski plan rozbrojeniowy, zatwierdzony ostatecznie wczoraj wieczorem, stanowi całość nierozłączoną, która jest zgodna z ustaloną doktryną: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie.

Oczywistem jest, że zasady wysunięte przez Francję, muszą mieć uzupełnienie ścisłe przepisy, co do ich technicznego zastosowania.

Francja niechce ani nie może zadowolić się bezpieczeństwem „platonicznem" zarówno jak rozbrojeniem czysto teoretycznem.

Delegaci francuscy czuwać będą nad tem, aby plan francuski nie był rozdrobniony w ten sposób, by każde mocarstwo przyjęło to, co mu odpowiada, odrzucając to co jest dlań niedogodne.

LONDYN, 12. 11.

„Daily Mail" donosi, że ambasador niemiecki von Hoesch, odwiedził wczoraj Simona i odbył z nim dłuższą rozmowę na temat proponowanego przez Wielką Brytanję nowego paktu europejskiego. Pogląd brytyjski zmierza w tym kierunku, aby wszystkie państwa europejskie zapewniły, że nie użyją siły w dochodzeniu swych pretensji.

Pakt taki usunąłby znacznie obawy istniejące w Europie, zwłaszcza co do pozycji Niemiec wobec Polski w związku z granicą niemiecką na wschodzie.

Z miarodajnych kół brytyjskich wyjaśnia ją przytem, że propozycja Anglji idzie dalej, aniżeli pakt Pellogga, albowiem pakt, o którym mówił Simon, tyczy się nietylko wyrzeczenia się każdej przemocy w dochodzeniu spornych pretensji. W ten sposób również wojna nieoficjalna, lub wystąpienia zbrojnych organizacji, byłyby taką deklaracją objęte.

Zawieszenie wykładów

Na uniwersytecie Warszawskim

WARSZAWA, 11. 11.

W dniu wczorajszym doszło po wykładach na pierwszym roczniku wydziału prawnego do zajść między młodzieżą polską a żydowską.

Podłożem zajść były podniecone nastroje ze względu na przypadającą właśnie rocznicę zeszłorocznych bójek wileńskich, podczas których zamordowany został śp. Wacławski.

Według ośm żydowskich, poturbowanych zostało 20 żydowskich akademików.

Późnym wieczorem rektor uniwersytetu ogłosił zawieszenie wykładów na całym uniwersytecie aż do soboty włącznie.

W czasie zajść na kolonji akademickiej aresztowano ogółem 100 studentów.

Zawieszenie rat długów wojennych

PARYZ, 12 11.

Anglja wczoraj Francja zać dziś złożyły w Waszyngtonie noty żądające zawieszenia wpłat z tytułu długów wojennych Wpłaty te miały być uskutecznione dnia 25-go grudnia przez Francję w wysokości dwadzieścia miljonów dolarów i przez Anglię dziewięśdziesiąt miljonów funtów

Z Waszyngtonu donoszą iż żądania Anglji i Francji stawiają Hoovera w kłopotliwem położeniu ponieważ zmuszony będzie porozumieć się z Rooseveltem i uzyskać zgodę dawnego kongresu

Zarówno w Paryżu jak w Londynie i Waszyngtonie przeważą przekonanie iż wydzwoniła teraz godzina likwidacji długów europejskich wobec Ameryki przez zawarcie globalnego układu i rewizji istniejących dziś zobowiązać finansowych

W niektórych kołach zagądnienie to łączą ze sprawą rozbrojenia poruszoną właśnie wczoraj w Londynie przez sir Johna Simona Oświadczenia jego spotkały się w Paryżu z oceną krytyczną której słuszność uzasadnia sam „Times" w słowach następujących „Główny ustęp mowy Simona — pisze „Times" — uzna e rewindykacje niemieckie w dziedzinie równości zbrojeń w sposób całkowity i nie podlegajacy interpretacji Jednocześnie jednak Anglja nie poweźmie żadnych nowych zobowiązań w sprawie gwarancji bezpieczeństwa i wyraża nawet oburzenie z powodu tego że Francja przystąpiła do budowy pancernika w Dunkierce"

Wszystko to razem wzięte — twierdzi Bernus — idzie po linji życzeń niemieckich i stwarza nowe obawy o jutro pokojowe Europy Uzasadnienie obaw tych znajdujemy także w artykule „Ere Nouvelle" Francois Alberta przewodniczącego komisji spraw zagranicznych który uważa plan Boncoura nie za integralną całość lenz tylko za podstawę dyskusji i poprawek teza która całkowicie schodzi się z tezą niemiecką

Senat gdański zamknął „Gazetę Gdańską" na 2 lata!

GDANSK, 12. 11.

Wczoraj zjawił się w iedakcji i administracji „Gazety Gdańskiej" urzędnik policji kryminalnej i zawiadomił redaktora tego pisma p. Cieszyńskiego, że na mocy rozporządzenia senatu „Gazeta Gdańska" została zawieszona na dwa lata.

Odnośna deczzja senatu zapadła w dniu 31 ub. m. i ma być opublikowana w najbliższym numerze „Monitora Gdańskiego", który ukaże się za kilka dni.

FELJETON.

W Polsce najlepiej

Także politycznego życia tempo wzmaga się w zawrotny sposób. Półtora wieku temu mieliśmy trzyletni Sejm. A dziś mamy trzydniowy. Może za parę lat nabierzemy takiego rozpędu, że w naszem ży iu państwowem wystarczy Sejm trzygodzinny, lub trzyminutowy. Tyle, aby posłowie mieli czas powiedzieć tak! amen! i mogli po rać djetę. Resztę załatwi rząd bez sejmowych korowodów. Bo i po co gadać, jeśli się nic nie wygada, poco oponować, jeśli się nic nie wskóra. Ty mów a ja zdrów.

A także utarczki parlamentarne sprzykrzyły się już duchowi dziejów. Teraz gada się na ankietach, delegacjach, komisjach, Radach gabinetowych i tym podobnych salomonowych konwentyklach. Radzi się na nich o poparciu i podniesieniu rolnictwa, przemysłu handlu, rękodzieła, stanu średniego, stanu utzedniczego, mieszczaństwa, chałupnictwa, eksportu, imporu, turystyki, uzdrowisk, górnictwa kupiectwa, jednem słowem, o retowaniu Polski od morza do morza (mówiąc o tem drugiem morzu mam Morskie Oko na myśli) a z tą akcją ratunkową różnie bywa. Urżnę rękę urzędnikom, aby przyprawić palec rolnikowi. Albo uśmiercą fabryki, aby pomóc chałupnictwu. I tak się u nas jakoś kręci i miele nas ten młynek.

Co będzie dalej? pytają się nawzajem stroskani ludziska. Otóż o to „dalej" nigdy mnie głowa nie bolił Swiat stoi już parę tysięcy lat, a więc w Bogu nadzieja, że Sanacja nie da mu rady. Kto ma tylewiekową tradycję za sobą, tego byleco nie przestraszy.

Wracam do Sejmu trzydniowego. Krótkim będzie jego żywot, ale błogosławiony. Bo im kto krócej żyje, tem mniej nabroi. Sejm zaś nie należy do Swiętych Pańskich. Powiedział przecież, czy nawet napisał eksminister Krzyżanowski: Na świecie jest 5 plag ogień, woda, burza, zbójcy i ustawodawcy. Dlaczego on ustawodawców pozostewił w bezpośredniem sąsiedztwie zbójów, tego nie udało mi się dociec. Zresztą pan eksminister zastrzegł się, że jest to mądrość wzięta z ksiąg hinduskich Braminów. Co gdyby być miało, to nabrałbym wielkiego respektu dla Gandhiego, który na tych księgach się wykształcił. A nawet sam byłbym gotów Braminem zostać. Człowiekowi na niejedną prawdę otworzyły by się dopiero oczy.

To wszystko jednak nie daje powodu do rozpaczy. Znam kraje, gdzie gorzej się dzieje niż u nas. Bo proszę tylko posłuchać. W Czechosłowacji ustąpił ze swego stanowiska premjer, który był tam premjerem od czasu powstania państwa. Spytacie, jak to jest możliwe? Ja też chciałbym wiedzieć, jak to jest możliwe. Pomyśleć tylko, ilu ludzi czeka tam na to najwyższe stanowisko w państwie, a taki zawalidroga siedzi i siedzi, i nie myśli ustąpić. Czternaście lat premjerem! Co taki pan właściwie sobie myśli? Ze stołek dla niego tylko ten fotel zrobił? U nas fotel premjerowski jest tak zbudowany, że pasuje do każdej... figury. To też siedziało już na nim ze dwudziestu premjerów, i nikogo on nie gniótł.

Ta sama Czechosłowacja miała i ministra skarbu Engla, który przeszło 10 lat kamieniem na swojem miejscu siedział. Proszę pomyśleć, co to za barbarzyńskie stosunki! Taki jeden pan na dziesięć lat zatka awans kilkudziesięciu kandydatom do teki skarbu — i na to niema rady. U nas na podobnych stanowiskach jest ruch, jest życie. Jeden jeszcze nie zlazł ze swego stołca, a drugi już mu na pięty następuje, a tego drugiego już trzeci za połę ciągnie. Zmieniają się jak w kalejdoskopie. To jest i pod względem gospodarczym bardzo zbawienne. Państwu przybywa emerytów wysoko postawionych, dobrze sytuowanych, zadowolonych ze siebie i lojalnych Są naszą chlubą w kraju (bo zagranica zwykła kpić z nich sobie) i świetlane ich imiona wypełniają mniej lub więcej chlubne karty dziejów polskich.

Pomyśleć tylko, ile takich ministerjalnych głów im Ruhestande ma Czechosłowacja, a ile my. Polska mogłaby nimi zasypać swego sąsiada jak ulęgałkami. My na jednego ich Engla mamy tuzin naszych Haci a bo Grabskich. Ze czeskie finanse są uregulowane a nasze nie — to niema nic do rzeczy. Jak jeden człowiek siedzi dziesięć lat na tem samem miejscu, to ostatecznie coś wygniecie, coś wysiedzi. Przecież nawet z pod kwoki po 3 tygodniach wyłażą pisklęta.

To też może opozycja gadać, co jej ślina do gęby przyniesie, a ja mówię i piszę: wszędzie dobrze, ale w Polsce najlepiej! Wczoraj komornik zafantował mi za podatki tę lepszą parę butów, a te dziurawe zostawił Powiada: chlapa na polu, poco pan masz niszczyć te dobre buty? Przyjdzie wiosna, zapłaci pan podatki i będzie pan miał co porządnego włożyć na nogi!

W którym innym kraju byłoby [illegible] dobrze?

(Nowy K[illegible]

Kraj niespodzianek...

Jesteśmy krajem niespodzianek Swiat wyciąga szyję w naszym odcinku nie znosi sie na jakąś sensacje Nie pozostajemy ciągle być krajem dostarczającym stale sensacji Niekoniecznie zawsze Brzeskich i z innych dzielnic jest ich dosyc

Pewnego południa długoletni spokojny mający rybią krew w żyłach minister Spraw Zagranicznych August Zaleski podał się do dymisji albo któż to może wiedzieć może go do nie podano Jest to wielka niespodzianka tak dla Polski jak dla zagranicy P Zaleski był w dyplomacji międzynarodowej dobrze zadomowiony nikomu nie wchodził zbytnio w drogę ambarasu nikomu nie robił i dlatego był miłym towarzyszem z którym sie do brze rozmawiało Jeśli kiedy zachodziły jakie trudności wiedziano że nie on był ich sprawcą ale inny czynnik Nie należeliśmy do specjalnych przyjaciół p Zaleskiego ale jego wrogami również nie byliśmy Za złe braliśmy mu jego nadmiar cierpliwości jego zdolność do wytrzymania w tak ciężkich warunkach na stanowisku Jakby się przylepił do powia rzonego mu urzędu z którym rozstać się nie mógł Miejmy nadzieję że trwał na niem dla dobra sprawy

Nie wiadomo na razie czy p Zaleski po dał się sam do dymisji czy go też zdymisjonowano W pierwszym wypadku dobrze by to o nim świadczyło w drugim nie poprawiło by mu to reputacji W każdym razie p Zaleski w granicach swego charakteru swych zdolności i polskich warunków politycznych starał się czynić wszystko by odsuwać zło od Polski Czynił to jak umiał i jak mu pozwalano

Jeśli ustąpienie p Zaleskiego jest niespodzianką dla opinji w kraju i zagranicą to nominacja jego następcy jest bodaj jeszcze większą niespodzianką Następcą p Zaleskiego został p Beck pułkownik który od roku był wiceministrem Spraw Zagranicznych i właściwym panem na terenie tego minister stwa Nie możemy sobie wyobrazić aby stosunki pomiędzy p Zaleskim a p Beckem były serdeczne Bo to u p Becka i talent i temperament jest inny o wiele żywszy i żądniej szych wrażeń Opowiadają o nim że bardzo żywo interesował się Brześciem i że nawet w mundurze oficera lotnika był pomiędzy elitą oficerską która przyjmowała w Brześciu przy wiezionych tam więźniów Nie wspominamy o innych opowieściach obiegających w kraju o szczegółach zainteresowania się p Becka sprawą brzeską P Beck cieszy się o wiele większem zaufaniem miarodajnego czynnika od p Zaleskiego człowiek tak doświadczony w obozie sanacyjnym który przeszedł nieomal wszystkie etaże W metodach działania obozu jest wprawnym mistrzem Niezapisaną kartą nie jest ani dla zagranicy Opinja zagraniczna okazuje wiele zainteresowania nim szczególnie w Berlinie i w Paryżu Opinja o nim jest tam conajmniej grubo podzielona Ale w kraju u nas kakże Jedni będą tą nominacją głęboko zaniepokojeni dopatrywać się będą w niej silnego gestu w pewnych kierunkach i ryzykownych kombinacji Inni znowu w rodzaju p Mackiewicza niezawodnie będą zacierali ręce z zadowolenia Nie chcemy się bawić w żadne przepowiednie wolimy czujnie odczekać przyszłych manewrów pułkownika Becka na terenie międzynarodowym.

x x x

Nasz sojusz z Rumunią jest coś wystawiony na próbę ogniową Dowiadujemy się tego z prasy rumuńskiej i z prasy francuskiej Wszystko to się kręci około naszego dokonanego paktu nieagresji z Rosją i niedoszłego dotychczas paktu nieagresji z Rosją i niedoszłego dotychczas paktu nieagresji Rumunji z Bolszewją Nasz pakt z Rosją ma być podobno przedłożony do ratyfikacji sejmowi R P Nie będziemy czekać aż zawrze swój pakt Rumunia Pierwotnie mieliśmy czekać na Rumunję Coś zmajstrował uparty jak kozioł Titulescu i na swojem postawił Nie wiadomo właściwie kto w tym wypadku chce pakt u a kto nie chce Czy nie chce go Titulescu bez uznania rumuńskiego stanu posiadania w Besarabji przez Bolszewików czy też bolszewicy nie chcą go z powodu Besarabji

Francuski „Journal" donosi że Polska proszona przez Rumunję o przyjacielskie pośrednictwo w sprawie zawarcia paktu rosyjsko-rumuńskiego odmówiła prośbie rumuńskiej Rosja podobno sprzeciwia się objęciu paktem nieagresji także Besarabji Przebąkują o jakichś układach polsko rosyjskich z powodu których nasz sojusz z Rumunją nie dałby się już pogodzić z ich rezultatem Dla Paryża jest to podobno wielką sensacją nie mniejszą dla nas ale cóż kiedy dowiadujemy się o tem tylko z prasy zagranicznej Zresztą jak zawsze w latach ostatnich U nas robi się teraz politykę z wykluczeniem publiczności

x x x

Mamy i sensację wewnętrzną Jest nią dekret o stowarzyszeniach Nałoży on całemu naszemu życiu politycznemu społecznemu i kulturalnemu kandary na podobieństwo kandarów z czasów rządów absolutnych carów rosyjskich lub absolutnych królów pruskich albo conajmniej z czasów Metternichowskich gorzej nie przesądzimy twierdząc że stara pruska ustawa o stowarzyszeniach była w porównaniu do zadekretowanej onegdaj u nas rajem wolności Zycie polityczne kulturalne życie związków zawodowych wzięto w kleszcze biurokracji i policji która teraz po wydaniu dekretu o zgromadzeniach i zebraniach i dekretu o stowarzyszeniach stała się wszechwładną panią swobód i praw obywatelskich i

Pewne zdziwienie wywołać musi fakt że organy opinji publicznej w dzisiejszych wydaniach na to nowe niesłychane ograniczenie praw obywatelskich nie zwróciły uwag Teraz już policja w swojej trosce o pokój i bezpieczeństwo publiczne nie będzie potrzebowała się powoływać na reskrypty Fryderyka II, inicjatora rozbioru Polski i na przepisy Bismarka u nas a w dwu innych dzielnicach na przepisy carskie Metternichowskie Jest więc i pod tym względem unifikacja jest więc prawo polskie znoszące swobody któremiśmy się cieszyli nawet w czasach zaborczych.

Jesteśmy stanowczo krajem niespodzianek zawiele naraz niespodzianek

Polon.



PODATKOWY OBŁĘD.

Któż nie zna w nieskończoność powtarzającego się refrainu i genjalnych pomysłów urzędów podatkowych czy też pp. buchalterów z przyśpiewkiem „wobec wątpliwości w zeznaniu pańskiem o dochodzie stosujemy wymiar wedle naszego rozumienia, a całą rachunkowość odrzucamy dla tych a tych powodów"

Co do powodów to zaiste nawet genjusz nie potrafi wciąż urozmaicać menu tych dań, któremi nieszczęsny płatnik jest truty. Dochodzi się do takich zarzutów, że już nie gniew ale śmiech wzbudzają one.

Leży przed nami taki oto papierek zatytułowany „Przewodniczący Komisji Szacunkowej podatku dochodowego w Lidzie". Lida dnia 13 października 1932 roku. Wezwanie. — „Przy badaniu treści zeznania, złożonego do wymiaru państwowego podatku dochodowego na rok 1932.. księgi gospodarcze zbadane w dniu 6.VII 1932 roku przez buchaltera skarbowego Materaka zawierają następujące braki i usterki, a mianowicie:

1) Książka kosztów udoju mleka nie zawiera udojów próbnych,

2) Książki inwentarzowe majątków nie podpisane przez właścicieli.

3) Książki kosztów najmu podziennika nie we wszystkich wypadkach zawierają sumowanie dekadowe za najemną pracę.

4) Tenuta dzierżawna według umowy zł. 2440 — zapisano do ksiąg zł. 1610.

Następuje szereg artykułów ustawy; w ciągu 7 dni ma się ów podatnik zjawić lub piśmiennie wyjaśnić podniesione wątpliwości w godz. od 8 do 12 w biurze podpisanego „W razie niezłożenia w powyżej wyznaczonym terminie żądanych wyjaśnień (nieusunięcia braków), lub jeżeli złożone wyjaśnienia nie usuną wątpliwości, co do prawdziwości i dokładności zeznania, wówczas bez względu na złożone zeznanie, Komisja przy ustalaniu dochodu będzie się kierować danemi, jakiemi rozporządza.

Tu leży pies pogrzebany!

Nie uznają tłumaczenia i zastosują wysokie normy dochodowości hektara z czasów gdy metr żyta kosztował 42 — 48, a nawet 60 zł. i określą dochód kolosalny, choć wiedzą aż nadto, ze metr żyta płaci się loco stodoła 12—14 zł.

Jak usunąć brak Nr. 1? Jak robić próbne udoje w 9 miesięcy ubiegłego roku zeznaniowego? Już to jedno niezaspokojenie żądania p. Inspektora wystarczy do odrzucenia rzetelnej i z mozołem prowadzonej księgowości rolnika.

A czy wolno spytać urząd, na jakim paragrafie prawa osnute jest wymaganie wykazów próbnych udoi? Jest księga przychodowa mleka, a księga kasowa wykazuje, co obora dała w gotówce, zaś rzadko które gospodarstwo może sobie pozwolić na prowadzenie jeszcze rachunku mleka (tyle wypiły cielęta i tyle ich potem zdechło, tyle dano prosiętom, a tyle służbie, na stół lub ordynarję, a tyle rozlała Marysia, zaś tyle zginęło, gdy krowa szkopek kopnęła). Zresztą przecie nonsensem jest wykazywać, by obrót wewnętrzny był przeprowadzony gotówkowo z uwzględnieniem wahania cen, których Urząd też gotów nie uznawać.

Punkt 2. Co komu do tego, czy przedstawione przez płatnika księgi inwentarzowe są przez niego podpisane czy nie? Jaka jest różnica księgi podpisanej lub niepodpisanej, jeżeli ją płatnik składa jako swoją?

Tu brak może być łatwo naprawiony:— „wziął i podpisał", ale dla tej czynności musi pojechać 10 mil po fatalnej drodze, by następnie dowiedzieć się, że i z podpisem księga ta również „nie wzbudziła zaufania".

Punkt 3. Gdzie jest przepis prawny, by księgi były co dekadę sumowane? Każdy sumuje bądź co tydzień — dwa, bądź co miesiąc, albo wreszcie ma prawo sumować choć by raz do roku, byle sumą odpowiadała rzeczywistym na ten cel wydatków.

Takie wymaganie, całkiem nieprawne, może jednak zadecydować o ruinie właściciela warsztatu, bo mu wymierzą olbrzymi podatek od fikcyjnego dochodu, gdy miał, jak obecnie wszyscy rolnicy, kolosalny deficyt.

Punkt 4 Co do tego punktu odstępujemy głos 12-letniej Zosi, której odpowiedź na ten punkt brzmiała: „pewnie arendarz całej arendy nie zapłacił".

Czemu więc nieodgadnięcie tej zawiłej kwestji nie udało się ani buchalterowi Mataczkowi, ani Przewodniczącemu Komisji?

A gdyby płatnik nie był w domu i 7-dniowy termin wyjaśnienia i naprawy minął, ta jedna nierozwiązana zagadka mogłaby płatnika przyprawić o ruinę.

Czy w takich warunkach można żyć i pracować spokojnie?

A księgi te przeważnie odrzucane dla takich oto powodów, jakie nam smutne doświadczenie uczy:

1. Niewykazany rozchód i przychód słomy.

2. Nie wykazano z ilu snopów otrzymano dany centnar.

3 Nie wykazano ilość kop zebranego zboża, A co to za miara kopa? jak liczyć kopy żęte, koszone lub maszynowe, których nikt na kopy liczyć nie może, bo każdy snop jest inny.

4. Nie wykazano, czy pas kupiony do młockarni, czy do gorzelni.

5. Nie wykazano, ile rzodkiewek, sałaty itd. zjadł właściciel.

6. Buchalter znalazł, że za wiele jest koni i ludzi.

7. Buchalter znalazł, że za intensywnie karmią inwentarz.

8. Nie wykazano dochodu z parku i kwietników.

Jednem słowem nie ma takiej rachunkowości, którejby nie odrzucono z racji „wątpliwości". Cóż pomoże prowadzenie najdokładniejsze ksiąg wedle 13 ich wymaganych rodzai?

Tem gorzej dla płatnika, bo w trzynastu księgach trzynaście razy łatwiej znaleźć „wątpliwości lub braki", niż w 2 albo w 3-ch.

Ze gorliwość nie zna granic oto mały a charakterystyczny obrazek:

Pięciu spadkobierców lasu w Pińszczyźnie, lasu ani podzielonego, ani eksploatowanego, otrzymało przed paru miesiącami nakazy płatnicze na podatek dochodowy z tegoż lasu. Gdy zdumieni właściciele zwrócili się do Urzędu w Pińsku, wytłumaczono im, że wprawdzie las się nie eksploatował, ale podatek dochodowy musi być pobrany, a więc Urząd obliczył przyrost roczny masy drzewnej, ocenił go i od tej sumy wymierzył podatek.

A potem gdy się leśne poręby sprzeda, to po raz drugi tenże urząd dochód opodatkuje.

Niestety to nie dowcipna anegdota, ale smutny fakt. Czy można jeszcze iść dalej w fiskaliźmie, czy zdrowy rozsądek nie stanowi zapory dla takiej działalności urzędów? Czy obywatel tak traktowany może, z ufnością w sprawiedliwość, szanować urzędy gnębiące go w imię Państwa?

Anegdota trwa pomimo, że Polska, jak długa i szeroka, rozbrzmiewa protestem przeciw sposobowi wymierzania podatku dochodowego.

Czytamy moc cyrkularzy o liberalnem stosowaniu wymiaru na podstawie zeznań płatników — a urzędy robią swoje.

A jednak wystarczyłby jeden jedyny rozkaz brzmiący mniej więcej tak: „Pod groźbą kar dyscyplinarnych, aż do dymisji włącznie zabrania się urzędom odrzucanie zeznań płatników i wymierzania dowolnych podatków od dochodów przez urzędy ustanawiane oprócz wypadków, w których urząd może udowodnić, że zeznanie jest rozmyślnie fałszywie zestawione.

Jakżeby ludność była wdzięczna temu ministrowi, któryby podobną zasadę przeprowadził i jakby prestiż Rządu i Państwa na tem zyskał.

Nic tak nie przywiązuje obywatela do Państwa, jak sprawiedliwe z nim postępowanie. A przywiązanie obywateli stanowi o potędze Państwa na zewnątrz, spokoju i dobrobycie na wewnątrz.

Tymczasem o polskich nastrojach z tej racji.. mówić nie będziemy. Każdy czytelnik sam to czuje.

Topi się kawę, zaorywa pszenicę

a ludzie karmią się psiem mięsem

Do Ligi Przyjaciół Zwierząt w Warszawie oddawna już nadchodziły wiadomości, że w Warszawie spożywane jest przez ludzi, psie mieso a psi szmalec sprzedawany jest jako specyfik leczniczy

Jak wykazały obserwacje, psi szmalec przyrządzany był w większej ilości w kilku mieszkaniach przy ul Elekcyjnej 62|64

Trzeba wiedzieć, że dom ten zamieszkały jest przez pracowników miejskiego zakładu oczyszczania miasta, a więc tego zakładu, który usuwa z ulic Warszawy psy bezpańskie

Inspektor Ligi Przyjaciół Zwierząt p. Krasuska, udała się do wspomnianego domu i odwiedziła trzy mieszkania: Marji Kosińskiej, Edwarda Liperta i Marji Stopczyk. We wszystkich tych mieszkaniach p. Krasuska zażądała sprzedania jej psiego szmalcu i szmalec ten, po targach, kupowała w półkilogramowych butelkach płacąc po 3 zł. 50 gr. za butelkę

Po tej wizycie p. Krasuskiej stało się jasne, że niektórzy lokatorzy domu przy ul. Elekcyjnej trudnią się procederem oprawiania mięsa psiego, pochodzącego niewątpliwie z legalnego łowu na ulicach i przetapiania szmalcu

Niedawno odbyła się nocą we wspomnianym domu rewizja. Prócz p. Krasuskiej wziął w niej udział drugi inspektor Ligi p. Nowak, zastępca starosty Warszawa-Południe, p. Kowalewski oraz policja

W mieszkaniu Marji Kosińskiej rewizja natrafiła na 4 butelki psiego szmalcu

Szczególne zainteresowanie rewidentów zwrócił garnek na kuchni. W garnku tym dusiła się pieczeń z sosem na śmietanie. Właścicielka mieszkania zapytana, jakiego rodzaju mięso dusi się w garnku, prostodusznie przyznała, że jest to pieczeń z psa a widząc wyraz zgrozy na twarzach zebranych, podeszła do garnka, wyjęła z niego psie żeberka i na oczach wszystkich zaczęła je ogryzać. dowodząc, iż psia pieczeń jest nietylko smaczna, ale zdrowa i pożywna.

Amatorka psiego mięsa przyznała że żywi się niem oddawna i zna wiele osób które robią to samo; szmalec zakwalifikowała Kosińska jako doskonały medykament przeciw niektórym chorobom.

Kosińska oświadczyła, że sama biła psy Robiła to, jak się okazało, w bestjalski sposób, bo uderzeniami drąga, choć jak wiadomo, w zakładzie miejskim zabijanie psów odbywa się zapomocą elektryczności. Zeznała ona także, że ten proceder przynosi jej korzyści i że uboju psów nie uprawiała sama gdyż czynili to również jej sąsiedzi: Lipert i Marja Stopczyk

Rewizja przeprowadzona u obu wymienionych osób niczego jednak nie wykryła.

Odkrycie potajemnego uboju psów w Warszawie dla celów jadalnych wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie. Na miejscu rewizji sporządzono protokuły karne

37

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.

Uwolnić sie z tego żelaznego uścisku było niemożliwością. Jeden z napastników ściągnął prześcieradło z łóżka i rozłożył na podłodze. Człowiek, który ją trzymał, mruknął coś, zaś trzeci Chińczyk zawiązał jej gęstą jedwąbną chusteczką usta. Wreszcie rozluźniły się ramiona, które ją przytrzymywały.

Spojrzała na mordę djabelską, jak wykrzywiała się przerażonym grymasem. Wielkie łapy poruszały się, jak gdyby chciały odpędzić straszną wizję. Odwróciła głowę w każdej ręce trzymał śmiercionośną broń.

ROZDZIAŁ XX

Janie Bray zdawało się, że z wielkiego przerażenia i strachu przeniosła się na drugi świat, a teraz powoli wracała. Straszliwy ten obraz stał jej wciąż przed oczyma. Instyktownie zdawała sobie teraz sprawę, że leży w swoim łóżku. Wobec tego to wszystko było tylko okropnym snem. Jednak światło płonęło jeszcze, i jakiś mężczyzna stał w progu drzwi, obserwując ją poważnie. Podniosła się nieco w górę, oparłszy się na łokciach. Myśli jednak nie umiała jeszcze skupić i ze zmarszczonem czołem patrzała na niego.

— Dzień dobry! — rzekł wesoło Clifford. — Jej roztańczone kuzynki wracają bardzo późno.

Gdy spojrzała na okno, ujrzała, że blady świt rozjaśnia niebo. Twarz jej była mokra, na szafce nocnej stała na pół wypróżniona szklanka z wodą.

— Mr. Lynnel — Starała się zebrać myśli. — Gdzie — gdzie. — — Rozglądnęła się po pokoju.

— Obawiam się, że panią zbudziłem?— spytał, nie zwracając uwagi na jej pytanie — Jako włamywacz jestem trochę niezgrabny, jakkolwiek jest to najłatwiejszą rzeczą na świecie, dostać się do sąsiedniego pokoju. Czy pani coś słyszała?

Powoli przytaknęła.

— Ach, więc to pan był?—rzekła gwałtownie,

W myśli zagryzł wargi i popatrzał na nią.

— Strasznie się skompromitowałem. Sądzę, że pani to też rozumie. W ciemną noc wśliznąłem się do tego domu, przeniosłem panią na łóżko i teraz jesteśmy tu we dwójkę — ja i pani — razem w bladem świtaniu poranku! Wzdrygam się na myśl, co powie na to Stephen Narth lub co sobie wyobrazi ta głupia Mabel. Co zaś tyczy się Letty — wzruszył ramionami — nie mogę naprawdę wiedzieć, czy swoją znaną litość skierowałaby też na mnie.

Zmęczona usiadła na łóżku. W skroniach jej waliło jak młotem.

— Pan z tego wszystkiego żartuje? — spytała i wstrząsnęła się na wspomnienie tej nocy. — Gdzie podzieli się ci straszliwi łotrzy?

— Już oddawna nie są tak straszni, jak wyglądali. W każdym razie tu ich niema, Uciekli przez okno i żaden z nich nie jest zbyt ciężko ranny; cieszę się, że mogę panią zawiadomić o tem. Mam już jednego postrzelonego kulisa u siebie i nie mam zamiaru robić ze Slaters Cottage szpitalu dla tych krwawych bestii chińskich.

Pochylił głowę naprzód i nadsłuchiwał, Czyli jego uszy usłyszały w oddali huk motoru

— Tak wygląda, jak gdyby Stephen Narth wracał z obiema gracjami do domu — rzekł.

Oglądnęła się.

— Co pan robi? — Tu nie przecież pozostać.

Zachichotał cicho.

— Co za kobieca logika, w takich krytycznych wypadkach myśleć o „wypada, nie wypada!"

Poczem niespodziewanie podszedł do niej, położył swą rękę na jej bolącej głowie i pogładził po włosach.

— Niech mi pani zawierzy, — rzekł i w chwilę potem znikł z pokoju.

Słychać było teraz wyraźnie, jak auto zbliżało się. Wstała i podeszła do okna i zauważyła, że firanki były rozsunięte. Spostrzegła dwa duże reflektory, skręcające na drogę, wiodącą do wili. Usłyszała, jak otworzono bramę ogrodową i zobaczyła Clifforda śpieszącego w poprzek drogi w kierunku rododendronów. Zanim znikł, wóz zatrzymał się przed bramą i Stephen Narth zaświecił światło elektryczne.

Ze swego miejsca mogła doskonale rozróżnić małą grupkę. Stephen w swojej białej koszuli frakowej wyglądał bardzo blado. Obok niego stały obie dziewczęta w przebogatych sukniach wieczorowych. Twarzy Stephena nie widziała dobrze, w całej jednak postawie i ruchach przebijało coś nerwowego Nie śpieszył się z weściem do domu. Dwukrotnie obszedł auto, coś powiedział do szofera i gdy dopiero usłyszał na schodach kroki córek, niechętnie wszedł do przedpokoju.

Sypialnie Letty i Mabel leżały na parterze. Usłyszała wysoki głos Letty i głębszy starszej jej siostry Mabel. Potem do rozmowy wmieszał się głos Narth'a.

— Niema najmniejszej wątpliwości, że powodzi się jej dobrze! — rzekła rozdrażniona Letty. — Nie zachowuj się ojcze tak śmiesznie.

Jane przeszła przez pokój i otworzyła drzwi.

— Dlaczego miałoby jej coś brakować? — spytał Mabel. — To przecież idjodyczny nonsens, ojcze. — Niepotrzebnie ją tylko zbudzisz. To naprawdę śmieszne!

Usłyszała ciężkie kroki Stehpena Nartha na schodach i zdziwiona zamknęła drzwi. W chwilę potem usłyszała pukanie i otworzyła z powrotem.

d. c. n.

KRONIKA

LISTOPAD
13
Niedziela

KALENDARZYK

Z głodu

(a) W bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 160 zasłabła z głodu 22-letnia Stanisława Brzozowska. Chorą przewieziono w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej

Wóz pod kołami tramwaju dojazdowego

Dwie osoby ciężko ranne

(a) Wczoraj w godzinach wieczornych na torze kolejki dojażdowej Łódź Zgierz miała miejsce katastrofa

Szosą Zgierską od strony Łodzi jechało wozem dwóch mężczyzn, a mianowicie Jan Królikowski, zamieszkały przy Szosie Zgierskiej 50, oraz Jan Stachura, zamieszkały w Helenówku

W momencie gdy jadący wozem zamierzali skręcić przez przejazd na torze od strony Zgierza nadjechał tramwaj

Mimo sygnałów dawanych przez motorowego, jadący którzy jak się później okazało znajdowali się w stanie mocno podchmielonym, nie zatrzymali się i tramwaj wjechał pełnym pędem na wóz

Wskutek zderzenia wóz został zdruzgotany, tramwaj zaś również mocno uszkodzony.

Królikowski wyrzucony siłą uderzenia z wozu doznał jedynie lżejszych uszkodzeń, natomiast Stachura odniósł złamanie ręki uszkodzenie czaszki oraz liczne ciężkie obrażenia ciała

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia kasy chorych po opatrzeniu przewiózł Stachurę w stanie ciężkim do szpitala okr. Królikowskiego przewieziono do domu.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie celem stwierdzenia przyczyn katastrofy oraz kto ponosi winę za jej spowodowanie

5-ty dzień procesu P.P.S. lewicy

(a) Zainteresowanie procesem PPS. lew. z racji składania zeznań przez świadków oskarżenia wzmogło się znacznie.

O godz. 10-ej rano Sąd po otwarciu posiedzenia przystąpił do przesłuchania pierwszej grupy świadków oskarżenia, tj. tych którzy w czasie odbywającego się II kongresu PPS.lew. przez otwór nad sklepieniem sali przy ul. Tuszyńskiej 17—16 przysłuchiwali się i przyglądali się n radom.

Pierwszy składa zeznania Józef Krzemiński, przod. V brygady wydz. śledczego, który na wstępie podaje Sądowi przebieg obrad Kongresu, który przez niego był zaobserwowany przez otwór i zaznacza, że w pierwszym dniu Kongres przejawił w wysokim stopniu w licznych wystąpieniach nastrói antypaństwowy i antyrządowy.

Kongres, jak stwierdza świadek, zagajony został przez kierownika miejscowego Okr. pps. lew. Franciszka Polkę, który powitał gości w murach czerwonej Łodzi, a po odśpiewaniu międzynarodówki wzniesione zostały okrzyki antypaństwowe.

Na przewodniczącego Kongresu' jak zeznaje świadek, powołano oskarżonego Spałka z Krakowa.

Na zastępców powołano Szymczaka z Pabjanic, Turoniaka z Ukrainy, oraz Kiryluka z Łodzi, Szopotę i Plitę z Zagłębia, Sołtę z Sląska, Swiercz z Krakowa, Piękniowski i Waciński z Poznania, Grudziński ze Zgierza i Skibiński z Ukrainy.

Na Sekretarza Kongresu wybrana została osk. Pacanowska.

W imieniu Ukrainy Zachodniej zabrał głos Olingier, który zdawał sprawozdanie, wyjaśniając zgromadzonym że partja rozwija się pomimo panującego tam teroru, stosowanego ze strony faszystowskich ugrupowań.

Zaznaczył przytem, że Ukraina i Białoruś jest pod terorem i w rękach ekspedycyj karnych.

W drugim dniu Kongresu t. j. 2 lutego 1931 r. przewodniczył również Spałek, po pewnym jednak czasie przewodnictwo objął Roman Szymczyk.

W dniu tym przemawiały 4 osoby, a mianowicie Spałek, który reasumując przemówienia mówców z pierwszego dnia, iż organizacja podnosi się liczebnie, mimo prowokacji i teroru, że partja stanowi składową cześć bloku antyfaszystowskiego i zdolna jest już do wyjścia na ulicę.

Następnie Spałek omawiał stosunki do Rosji Sowieckiej, ostrzegał przed wojną z Sowietami, jako ojczyznę międzynarodowego proletarjatu, stwierdzał, iż na każdym miejscu i w każdym czasie występować należy, przeciw sanacji i centrolewowi, a na zakończenie wzniósł kilka antypaństwowych okrzyków, a następnie przyjęte zostały przez zebranych je go przemówienia oklaskami.

Po złożeniu zeznań zarówno Sąd obrona jakoteż oskarżeni zadają świadkowi Krzemińskiemu szereg pytań.

Na pytanie w jaki sposób dostali się do lokalu kongresu Krzemieniewski odpowiada że w przeddzień zjazdu udali się do właściciela lokalu przy ul Tuszyńskiej 17 któremu oświadczyli że zamierzają wynająć lokal na urządzenie obchodu z racji rocznicy Imienin Marszałka Piłsudskiego

W czasie oglądania sal i spostrzegli wentylę w suficie przez które postanowili zgodnie z zarządzeniem władz przełożonych w trójkę podczas obrad kongresu przysłuchiwać się obradom

Już o godzinie 6-ej rano wyjaśnia dllej przybyli na strych gdzie urządzili w towarzystwie Swiecińskiego i Izydorczyka obserwację

Przew Sądu; Czy widział mówców?

Sw Niektórych

Przew Czy poznał by ich?

Sw. Trudno byłoby mi poznać

Osk. Spałek W jaki sposób można by to widzieć słyszeć i notować jednocześnie?

Sw Ważniejsze przemówienia o treści antypaństwowej natychmilst były notowane

Osk Olingier; Co to jest agresywność?

Pytanie powyższe Olingier stawia gdyż w akcie zarzucono mu agresywność

Sw. Jest to ostre i głośne mówienie

Następnie zeznaje świadek przod. Leon Swieciński z V brygady wydziału śledczego który w identyczny sposób jak i świadek Krzemiński opisuje Sądowi przebieg Kongresu w dniu 1 i 2 lutego 1831 r podaje skład prezydjum i mowców którzy zabierali głos ich przemówienia zachowanie się zebranych i t. d.

Przew Jak wysoko od poziomu podłog sali znajduje się otwór w suficie?

Sw. 5—6 metrów.

Osk Gotkowski? Co to jest teorja Marksa?

Swiadek pokrótce opisuje teorję i znaczenie jej.

Osk Gotkowski Czy na Kongresie wymieniane były tylko nazwiska przywódców socjalistycznych?

Czy też nie wymidnilno nazwisko Hitlera Hugenberga Ottona Bauera i innych?

Sw Nie przypominam sobie

Następnie pod adresem świadka pada cały szereg pytań rzucanych przed sędziów adwokatów lub oskarżonych na które świadek odpowiada

Między innemi obrona stawia świadkowi pytanie, gdzie znajdują się zeszyciki i notatniki na podstawie których świadek, skłdadł zeznania władzom przełożonym.

Sw. Swieciński; Notatniki są w moim posiadaniu do dnia dzisiejszego, dlatego też mogłem dokładnie opisać przebieg całkowitego Kongresu.

Następnie świadek opisuje przebieg rewizji i stwierdza, że znaleziono przy zatrzymanych cały szereg różnych dowodów, które złożone zostały do śledztwa.

Trzeci ze świadków Józef Izydorozyk wywiadowca V brygady obecnie we Lwowie, zeznaje w podobny sposób, jak i poprzedni świadkowie. Opisuje przebieg konferencji, w jaki sposób odbywały się podsłuchy, przemówienia niektórych oskarżonych. Następnie odpowiada na pytania oskarzonego tamże Gotkowskiego.

Następnie staje przed Sądem świadek przod. Józef Kwiatkowski z V brygady wydziału śledczego.

Zapytany przez przewodniczącego, co wie w tej sprawie, oświadcza, iż nic nie wie.

Wowczas przewodniczący okazuje mu zeznania złożone w śledztwie i zapytuje czy podpis Józef Kwiatkowski złożony pod zeznaniem jest jego?

Swiadek: Nie, to nie mój podpis.

Przewodniczący: Czy jest jeszcze jeden Józef Kwiatkowski?

Swiadek: Jest, w I brygadzie wydziału śledczego.

Zeznaje następnie świadek Mikołaj Justycki, funkcjonarjusz wydziału śledczego.

Opisuje działalność osk. Głowackiego i Rybarczyka, jako członków PPS. lew. opisuje działalność ich na terenie m. Łodzi.

Na pytania przewodniczącego i adwokatów odpowiada „Nie pamiętam" „Nie poznaję" „Nie wiem" i t. p.

W tym momencie oskarżony Rybarczyk podnosi się z ławy i pyta:

Czy na wiecach występował ja osobiście czy też brat mój Leon?

Swiadek: Dokładnie tego nie wiem.

Wobec tego Rybarczyk wyjaśnia, że na wiecach występował brat jego Leon.

Po tych zeznaniach wiceprezes Illinicz zapytuje strony czy życzą sobie odczytanie zeznań złożonych w toku przez świadków którzy nie stawili i nie stawią się

Na pytanie Sądu obrona nie może dać konkretnej odpowiedzi brak bowiem kilkunastu obrońców który mało interesują się procesem mimo powierzenia im obrony

W tym celu obrona prosi o zarządzenie przerwy celem naradzenia się Sąd do prośby tej przychyla się i zarządza przerwę

Po przerwie Sąd zgodnie z wnioskami stron postanowił nie odczytywać zeznań świadków którzy nie stawili się i nie stawią się na rozprawę uznać je za odczytane a następnie przystąpił do przejrzenia dowodów rzeczowych

Po sprawdzeniu dowodów Sąd zarządził przerwę do poniedziałku dnia 14 b m w którym to dniu przesłuchiwania będą dalsi świadkowie oskarżenia

Zuchwały napad bandycki

Poszukiwania na terenie gminy Pucznıew

(a) Nocy wczorajszej na powracających szosą z Aleksandrowa do Poddębic, Rosiaka Józefa ze wsi Sarnówek, gminy Puczniew, powiatu Łódzkiego i handlarza Stanisława Chościelaka z Aleksandrowa dokonano zuchwałego napadu bandyckiego.

W chwili gdy obaj wyżej wymienieni znaleźli się pod wsią Kołoszyn, gminy Puczniew, z krzaków przydrożnych wyskoczyli dwaj rabusie, którzy zbliżyli się do Rosiaka i Chościelaka i zagroziwszy im nożem oraz siekierą zażądali wydania pieniędzy.

Ponieważ na czatach stało jeszcze dwóch jakichś osobników, napadnięci zrezygnowali z oporu i pozwolili się obrewidować.

Bandyci zabrali Rosiakowi 44 zł, a Chościelakowi 29 zł, oraz różne drobiazgi, poczem nakazali milczenie i zbiegli do pobliskiego lasu.

Po oddaleniu się bandztów napadnięci udali się do posterunku policji i zameldowali o napadzie.

Niezwłocznie wdrożono poszukiwania, tudzież zarządzono obławę na terenie gminy Puczniew, jednak dotychczas sprawców napaści nie ujęto.

W czasie obławy zatrzymano kilku podejrzanych osobników, którzy zostali osadzeni w areszcie.

Samobójstwo zawiedzionego w miłości

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 38 miało miejsce zderzenie wozu z dorożką.

Z bramy wspomnianej wyjeżdżał na jezdnię wozem Leon Stępień.

W tym momencie nadjechał dorożką Abram Rzeźnik, zamieszkały przy ulicy Rybnej 16. Nim obaj woźnice zdołali się zorjentować, wóz tocząc się po pochyłej równi wjechał w bok koniowi zaprzężonemu w dorożce i przewrócił go łamiąc kości nogi i żebra.

Dorożka została również uszkodzana. Ranne zwierze dobił czyściciel i uprzątnął. Poszkodowany Rzeźnik obliczył wartość konia i uszkodzenia dorożki na 300 zł

W sprawie powyższej policja sporządziła protokuł i wdrożyła dochodzenie.

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Podgórnej 45 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym 30 letni bezrobotny Zygmunt Romańczyk

Desperata po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do szpitala.

Kradzieże

Na strych domu przy ulicy Limanowskiego 75 nocy wczorajszej włamali się nieznani sprawcy i skradli magazynowane tamże rury miedziane i narzędzia wartości 1100 zł, należące do Wilhelma Hana.

x x x

Do komórki przy ulicy Drewnowskiej 11 włamali się wczorajszej nocy niewykryci dotychczas sprawcy, którzy skradli liczne narzędzia fajansowe należące do Feiwela Waliszewskiego, zamieszkałego w tymże domu.

Poszkodowany oblicza wartość skradzionyah naczyń na sumę 800 zł.

x x x

W domu przy ulicy Narutowicza 24 lokatorka Chewa Chęcińska wywiesiła futro męskie na balkonie z korytarza, w celu przewietrzenia.

Korzystając z niedozoru jakiś sprytny złodziejaszek futro wartości 700 zł. ściągnął i zbiegł niespostrzeżenie.

We wszystkich wypadkach powiadomiona policja prowadzi poszukiwania.

Ciekawy konkurs

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zawiadamia, że zapis dzieci do konkursu na strój ludowy będzie zamknięty dnia 25 listopada. Sekretarjat (Al. Kościuszki 17 w oficynie) czynny we wtorki i piątki od godz. 19 do 21.

Sprzedaż taniej bielizny

w Konsumie przy Widzew. Man. trwa

Już się stało prawie tradycją że jedyny w mieście naszem dom towarowy KONSUM przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska 54 dojazd tramwajami 10 i 16 w każdą nie dziele proklamuje tydzień sprzedaży towarów poszczególnych działów Ostatni tydzień upłynął w KONSUMIE pod znakiem taniej bielizny

Zachęcona dużem zainteresowaniem licznych rzesz kupujących dyrekcja KONSUMU przy Widz Manuf postanowiła przedłużyć sprzedaż TANIEJ BIELIZNY również na bieżący tydzień Tak więc KONSUM w dalszym ciągu sprzedaje koszule popelinowe męskie w najwyższych gatunkach i najelegantszych deseniach, piżamy flanelowe męskie koszule nocne chustki kolorowe tkane po cenach rewelacyjnie niskich

Także wszelkie wyroby Widzewskiej Manufaktury szczególnie resztki braki i sekunda sprzedaje KONSUM po cenach ściśle fabrycznych

Nie ulega wątpliwości że wszyscy którzy w ciągu ubiegłego tygodnia nie zdążył zaopatrzyć się w tanią i wytworną bieliznę tłumnie uskuteczniać to będą w ciągu bieżącego tygodnia.

Krwawa rzeź

Do kurnika Maksa Dybitza, na posesji przy ulicy Nowej 32 nocy wczorajszej zakradli się niewykryci dotychczas sprawcy i skradli około 80 sztuk kur wartości ponad 28 złotych

Złodzieje by zapobiec niepotrzebnemi alarmowi ukręcili łby ptakom, które porzucili w komórce

Powiadomiona policja wszczęła poszukiwania za sprawcami kradzieży

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Mademoiselle
TEATR KAMERALNY — Umiłowany Leopold
TEATR POPULARNY— Targ na dziewczęta
JAR — Yo Yo
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Człowiek małpa
CAPITOL: -- Dr. Jekyl
PAN - Purpurowa gondola
CORSO: Wyspa tajemnic
CZARY — Przygody Tomka Sawyera
GRAND-KINO — Kurjer sybcryjski
LUNA - Skończona pieśń
LUDOWY — Niedobrane małżeństwo
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Bracia Karmazow — dla młodzieży: Dziecię cyrku
PALACE — Kobieta kameleon
MIMOZA — Rok 1914
RAKIETA: — Miłość Żorżety
PRZEDWIOSNIE— Żółta maska
STYLOWY — Na śliskiej drodze
SPLENDID:— Kinomanjak
ADRIA — Pułkownik i jego sługa
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.



Giełda warszawska

WARSZAWA, 12 listopada 1932 r.
Dziś zebrania giełdy nie było
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.50
	Belgja	123,90
	Holandja	358.80
	Londyn	29,30
	Nowy Jork	8,913
	Paryż	34,99
	Praga	26.41
	Szwajcarja	171,90
	Włochy	45,70
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe tendencja słabsza dla dew. europ Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,93,75 — — Rubel złoty 4,59,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.44, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewizę na Berlin w obrotach międzybankowych 211.75 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 55,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 104,00
4 proc. poż. inwestacyjna 97,00
5 proc. poż. konwersyjna 40.55
6 proc. poż. dolarowa 56 40
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101,00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 57,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 53,00
10 proc. m Radomia 56.50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 52,00
41/2 proc. L.Z. ziemskie 38,00

Akcje:

Bank Polski	86,25
Lilipop	13,25
Starachowice	7,80

Dla pożyczek pastwowych tendencja mocniejsza dla listów zastawnych mocniejs Obroty akcjami b małe

Przez radjo

Łódz, 13 listopada 1932 r.

10,00	Nabożeństwo z Krakowa
11,40	Przegląd prasy polskiej
11,58	Sygnał czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Urz. Kom. PIM
12,15	Poranek symfon.
14,00	Kom. Meteor-Roln. PIM.
15,40	Komunikat gospodarczy
15,25	Muzyka ludowa
16.00	Program dla młodzieży
16,25	Płyty gramofonowe
16.30	Pieśni w wyk. Kiepury
16,45	Wiadomości przyjemne i pożyteczne
17,00	Koncert kameralny
18,00	Muzyka lekka
18,55	Rozmaitości
19,30	Feljeton
19,45	Pras. Dz. Radjowy
19.55	Program na dz. nast
20,00	Koncert popularny
20,55	Wiadomości sportowe
22,00	Muzyka taneczna
22,55	Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00	Muzyka taneczna z Warszawy

WŁADYSŁAW Jaźwiński zagubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej

Ogłoszenie

Podaję do wiadomości Sz. Kolegów-Uczniów, iż, jako abiturjent F. Gimn. im. M. Kopernika w Łodzi udzielam lekcyj (specjalność język niemiecki) oddzielnie i grupkami po cenach b. niskich Reflektanci ze wszelkich przedm. zechcą łask. zgłaszać się w godz. popoł. w sklepie spoż. Łódź, Napiórkowskiego 35

KUPIĘ 2 drzwi jednoskrzydłowych z futryną Wiadomość w adm. „Prądu" Al. Kościuszki 41.

FLORJAN Sikorski kawaler zamieszkały w Łodzi 11 listopada 48, inkasent-akwizytor, z Józefą Tomaszewską, panną, modystką, zamieszkałą w Gnieźnie ul Mieczysława 38 — mają zamiar wstąpic w związki małżeńskie.

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)
uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA **20**
II brama II piętro

RADJA

nowe 6 lamp Philips Hilversum. Cena 400 złotych Chodkowski — Sienkiewicza 25



KRAWIEC MĘSKI

F. CHOJNACKI

Sienkiewicza 59. Tel. 73 94.

przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY

Robota wykwintna — Ceny przystępne

Wyłączna sprzedaż węgla z kopalń
„KAZIMIERZ" i „JULJUSZ"

Abramowicz i Wodzisławski
Wyłączna sprzedaż wozowa węgla z kopalń Kazimierz i Juljusz
Łódź, ul. Kilińskiego 66, tel. 147.60
bocznica przy stacji Łódź-Fabryczna

Stale na składzie koks „Gotthard" i „Wolfgang"

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

POLECA:

na **szlafroczki pyjamy i ciepłą bieliznę**

znane ze swej dobroci

Barchany i flanelę

w najwyższych gatunkach i najnowszych wzorach

Wyłączna sprzedaż towarów
Sekunda, brak i Resztek.

Polecamy wyroby marki o nieznanej dotąd najwyższej jakości. **OK**



Pozostało tylko **5.740** PAR

SNIEGOWCÓW

(krajowych i zagran)

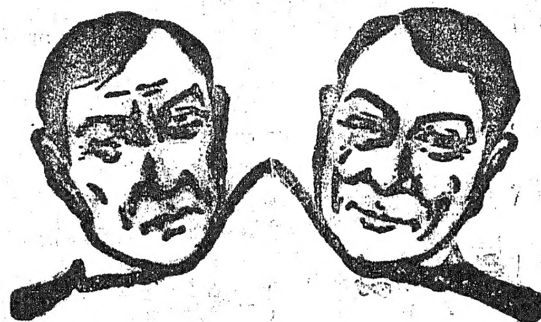
męskich damskich i dziecinnych
wyprzedaje się przed sezonem
w detalu za BEZCEN wysortowane (nie braki)

6.90 zł.

Lakierowane, gabardinowe, mora, wysokie buty po jednolitej cenie

Pantofle gimnastyczne od	zł.	1,50
„ filcowe damskie z pomponami	„	2,—
„ Kamillowe „ gat. extra	„	5,50
„ „ „ „ II	„	4,25

M. FANTULIS Ogrodowa 2.
tel. 16196, róg Nowomiejskiej
Filja Główna 52 tel. 216 35, róg Kilińskiego.



Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy
jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam
zupełnie bezpłatnie
każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.
Tysiące podziękowań najlepiej świadczą temu, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do
licznego zastępu chorych na nerwy
każdy, kto cierpi na roztargnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, prewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten
powinien sobie sprowadzić mo ą kojącą książeczkę.
Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.
Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!
ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

Szkółki drzew owocowych
szkółkarzy hodowla dziczek M. KOŹLAKOWSKI i WŁ. ŻAGLEWSKI — PŁOCK
SPRZEDAŻ:
JERZY KOŁCZKOWSKI — ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA **241.**
Zakład ogrodniczy — Ceny niskie

URZĘDNICY! ROBOTNICY! Pamiętajcie, że **MEBLE** gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie **F. NASIELSKI** RZGOWSKA Nr 2 Telefon Nr. 14308
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapic

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi, Al. Kościuszki 41

Łódź Niedziela dn. 13 listopada 1932 r. № 18

Chwila Wieczorna 5 groszy

Prenumerata 1 złoty miesięcznie. — Administracja i Redakcja Aleje Kościuszki № 41

Echa wyborów w Niemczech.

Hitler zapowiedział,



że przyjdzie do władzy ponad głowami swoich wrogów.

Po krwawych starciach w Genewie

Wiedeń, 12. 11.

Z Genewy donoszą: Wbrew wszelkim oczekiwaniom, egzekutywa związku genewskich organizacji robotniczych uchwaliła 87 głosami przeciw 58 strajk jeneralny, który ma się rozpocząć w sobotę i potrwa 24 godziny.

Przed genewską izbą śledczą odbyła się dziś rozprawa nad wnioskiem o wypuszczenie na wolność za kaucją przywódcy socjalistów genewskich Nicole, aresztowanego w związku z onegdajszemi krwawemi rozruchami.

Prokurator przeciwstawił się wnioskowi, podkreślając, że za czyny zarzucone Nicole, przewidywana jest kara od 3 do 10 lat więzienia. Oskarżony on jest w szczególności o podburzanie do buntu i o zamach na bezpieczeństwo państwa.

Oskarżenie opiera się głównie na następujących słowach przemówienia Nicole: „Róbcie rewolucję, utrzymajcie ulice". Nicole zaprzecza, by wypowiedział te słowa, jednak słyszało je wielu świadków.

Po krótkiej naradzie izba odrzuciła wniosek o wypuszczenie Nicole na wolność.

Dziś po południu zmarł znowu jeden z rannych podczas onegdajszych zaburzeń, powiększając liczbę ofiar do 12-tu.

W Morges koło Lozanny nastąpiła dziś po południu mobilizacja 3 ch szwadronów kawalerji, zarządzona przez rząd kontonu Vaud.

Rozdrawa apelacjna Jagodzińskiego

Warszawa, 12. 11.

Rozprawa apelacyjna w słynnej sprawie Jagodzińskiego i towarzyszy, oskarżonych o przygotowanie zamachu na Ministra Spraw Wojsk. w roku 1930, odbędzie się w grudniu.

Zaburzenia w Irlandji

Londyn, 12. 11.

Z Dublina donoszą, że dziś, z okazji obchodu zawieszenia broni, doszło do poważnych zaburzeń. W College Green spalono sztandar angielski, wśród okrzyków zadowolenia tłumu.

W całym Dublinie zdzierano flagi angielskie i rwano je na drobne kawałki. W oknach, w których widniały maki czerwone, celem upamiętnienia bitwy na polach Flandrji rozwścieczony tłum bił szyby. Oddziały t. zw. armji republikańskiej usiłowały zaatakować pochód, idący na grób Nieznanego Żołnierza.

Celem utrzymania porządku wezwano oddział policji, złożony z przeszło 2.000 ludzi. Demonstranci wznosili okrzyki: „Niech żyje republika irlandzka", „precz z imperjum brytyjskiem". Podczas rozruchów raniono wiele osób.

Wielkie wrażenie zrobiło pojawienie się kobiety, ubranej w płaszcz wojskowy i hełm stalowy, która kroczyła środkiem ulic z flagą angielską w ręku. Policja dokonała aresztowań przywódców manifestacji.

Źle się dzieje w Ausralji

Londyn 12 11. (Tel. wł.)

Donoszą z Melbourne że w Sidney doszło znowu do poważnego wykroczenia przeciwko dyscyplinie wojskowej ze strony załogi okrętu wojennego „Pinguin".

Marynarze mianowicie przedłużyli samowolnie o pół godziny ranną pobudkę co miało być strejkiem protestacyjnym przeciwko represjom 3000 marynarzy, którzy we wtorek protestowali na wielkim meetingu w Melbourne przeciwko obniżce żołdu.

Strajk powszechny

w Genewie

Genewa, 12 11.

Szwajcarskie związki zawodowe proklamowały strajk wczoraj w nocy strajk powszechny na dzień dzisiejszy jako protest przeciwko stanowisku policji podczas ostatnich zaburzeń w Genewie.

Istotnie od dziś rana nie wyjechały na miasto tramwaje, oraz zaprzestano pracy w kilku zakładach.

W obawie rozruchów dowódca garnizonu genewskiego zarządził mobilizację wszystkich oddziałów i ostre pogotowie. Dziś od rana cały garnizon stoi pod bronią w koszarach gotów do wyjścia.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia w szpitalu genewskim zmarło kilku rannych, lecz zarząd szpitala odmawia narazie wszelkich informacji na ten temat. Istnieją poważne obawy nowych zaburzeń na pogrzebie ofiar rozruchów.

Władze zabroniły pogrzebu wspólnego i wydały ścisłe instrukcje, wedle których rodziny zabitych oddzielnie i w różnych porach będą grzebać swoich najbliższych.

Około godz. 11 nano nadeszły do Genewy wiadomości z Zurichu Lucerny i Berna że strajk w tych miastach nie ma przebiegu spokojnego. Bliższych informacji brak.

Min. Chechosłowacki w Australji

Londyn. 13.11.

Czeski minister spraw zagranicznych Benek bawił w tych dniach w Londynie. Przyjazd ministra miał na celu wciągnięcie i zainteresowanie Anglii i innych mocarstw o republice Czechosłowackiej jeśli chodzi o francuski pakt rozbrojeniowy.

Sobotę przepędził minister w Oxford w gronie studentów i profesorów, gdzie omawiano również sprawę rozbrojeniową. W kołach politycznych mniemają, iż czeski minister odwiedził Londyn w celu zapewnienia dla państwa czeskiego równouprawnienia zbrojeń.

Ptak lotniczy na największy szczyt świata

Mont Everest, najwyższa góra świata, której majestatyczny wierzchołek znajduje sie na wysokości 8845 mtr. nad poziom morza, dominując nad całym łańcuchem Himalajów, będzie wkrótce celem ofenzywy lotniczej.

Wybierały się na zdobycie jego liczne już ekspedycje alpinistów, — żadna z nich jednak nie dotarła do szczytu. Nie jest coprawda wykluczone, że Mallory i Irvin w r. 1924 byliby może zrealizowali swe marzenia, gdyby nie zginęli, wspinajac się na ostatnią turnię Mont Everestu.

Angielscy piloci zamierzają w najbliższych tygodniach dokonać przelotu nad szczytem, porobić obserwacje z wysokości ponad 10 tysięcy metrów oraz po drodze całą serię zdjęć fotograficznych. Zadanie na oko względnie łatwe. Przecież światowy rekord wysokości, ustalony przed miesiącem przez cyryla Uvins'a na samolocie angielskim osięga 13.404 metrów.

Ale Mont Everest skrywa się wśród całego szeregu olbrzymich szczytów, niewiele mniejszej lub równej wysokości. Wieją tam bez przerwy huraganowe wichry.

Przez szereg miesięcy w ciągu roku sam wierzchołek góry zasłonięty jest zupełnie olbrzymiemi tumanami śnieżnemi. Grożą też tam silne wertykalne prądy powietrzne, zdolne strącić w ciągu paru sekund samolot z tysiącmetrowej wysokości.

Śmiałek ryzykujący przelecenie nad Mont Everest przygotowany być musi na walkę z najstraszliwszemi wirami powietrznemi. Z tych względów przelot nastąpić musi o parę tysięcy metrów powyżej szczytu.

Na czele ekspedycji stoi markiz de Douglas and Clydesadale, szlachcic szkocki, liczący 29 lat, członek angielskiego parlamentu, komendant eskadry lotniczej w Auxiliary Air Force, a przytem znakomity bokser amator. Imprezę całą finansuje lady Houston, która ofiarowała narodowi angielskiemu sumę sto tysięcy funtów szterlingów. Serdeczne poparcie znalazła ekspedycja w ministerstwie lotnictwa i w India Office Maharadża Nepalu, któremu podlega teren, gdzie leży Mont Everest, wyraził zgodę na podjęcie tej ekspedycji.

Lord Clydelsdale oświadcza, że przelot nad Mont Everest, to „jedyny jeszcze niezrealizowany dotychczas lot, jaki opłaci się próbować. Faktycznie niema już dziś żadnego zakątka świata, godnego uwagi, któ rego lotnicy nie zdobyli".

Organizatorzy tej śmiałej wyprawy zamierzają w ten sposób wzmocnić prestiż narodowy Wielkiej Brytanji, przedewszystkiem w Indjach.

Latające tanki

Nowy rodzaj broni, ułatwiający zagładę ludzkości

W dobie rozbrojenia, w czasach, gdy powszechnie głoszone są szczytne hasła zaniechania wojen i zatargów zbrojnych — w setkach i tysiącach laboratorjów nie ustaje jednak praca nad coraz to nowemi środkami, zmierzającemi ku zagładzie ludzkości.

Amerykański inżynier J. Walter Christie skonstruował dla amerykańskiej armji nową broń wojenną, którą w ojczyźnie jego bardzo wysoko cenią, utrzymując jej szczegóły w najściślejszej tajemnicy.

Pewne jednak dane są wiadome i oto, jak opisuje działanie tego najnowszego wynalazku jeden z popularnych dziennikarzy.

„Eskadra wielkich samolotów bojowych nadlatuje z wielką szybkością nad nieprzyjacielskie pułki, nie oddając ani jednego strzału, nie zrzucając ani jednej bomby. Nagle przechodzą samoloty w cichy lot ślizgowy, lądują i w tej samej chwili wynoszą się z powrotem w powietrze. Po ostawiają na ziemi swoje szczególnie wyglądające kabiny, które okazują się małemi, doskonale uzbrojonemi tankami.

Te niesamowite, z szybkością do 150 km na godzinę poruszające się twierdze, pędzą w szeregi nieprzyjacielskie, siejąc w wielkim kole śmierć i zniszczenie. Setka takich tanków po dwóch żołnierzy w każdym, wystarcza do zniszczenia całego pułku"

Tak wygląda na papierze. Jak będzie wyglądało w rzeczywistości, to jest całkiem inna sprawa. Należy zwrócić pod uwagę, że prawie wszystkie broni tak obficie trzebud wane za wypadek przyszłej wojny, oparte są na doświadczeniach, uzyskanych w wojnie światowej. Gdyby wszystkie te aparaty mogły być użyte w ostatniej wojnie, byłyby miały niewątpliwie kolosalną wartość. W nowej wojnie zostaną jednak w rowadzone nowe środki walki i napewno znowu cały szereg nowych wynalazków przyjdzie trochę zapóźno. Mimo to jednak pomysł konstruktora Christie jako jak bardzo ciekawy zasługuje na uwagę.

Maleńkie, powietrzem na plac walki przeniesione tanki, ważą tylko po 5 tonn. Są tak zbudowane, że albo tworzą kabinę samolotu i odrzucają swoje skrzydła, gdy tylko dotkną ziemi, albo też wielki samolot nosi je zamiast bomb i od la ując, pozostawia na ziemi.

Każdy tank wyposażony jest w motor 750konny, przyczem motor ten służy zarówno do napędu propelera, jak i gąsienic. Przy starcie napędzane są najpierw gąsienice, aż cały aparat osiągnie szybkość 100 km, następnie motor przełącza się na śmigło.

Co jest przytem nadzwyczaj ważną rzeczą, aparat nie potrzebuje lotniska do startu. Startuje doskonale z każdego najbardziej nierównego miejsca. Przy lądowaniu, rzecz prosta, szybkość obrotu gąsienic musi być odpowiednio „nastawiona" w stosunku do szybkości samolotu. Sam pomysł jest nie zmiernie ciekawy i bardzo poważnie traktowany przez amerykańskie ministerstwo wojny. Podobno poświęcono duże sumy i zeprowadzenia wystarczającej ilości doświadczeń i prób.

Popierajcie L.O.P.P

Posępna uroczystość

w katedrze anglikańskiej

Ciekawa i rzadka uroczystość odbyła się niedawno w katedrze anglikańskiej w Norwich w Anglji. Pastor Dawidson, proboszcz parafji Stiffkey i Morston, został wyklęty przez kościół anglikański z życie nienormalne. Naoczny świadek tak opisuje tę ceremonję:

— „W katedrze liczne nabożeństwo oraz tłumy publiczności. Na tronie pod baldachimem zasiada w uroczystych szatach i z pastorałem w ręku, biskup anglikański Norwich w asyście całego konsystorza, dwóch proboszczów i trzech archidjakonów. Publiczność z napięciem o zekuje przybycia bohatera dnia, o którym kursują od szeregu miesięcy najróżniejsze skandaliczne plotki. Przypuszczenia potwierdziły się najzupełniej podczas rewi ji, dokonanej przez władze duchowne w mieszkaniu prywatnem pastora Dawidsona Lekkomyślny pastor, który mimo, że był żonaty, prowadził życie nie licujące ze sw m stanem, został potępiony, zrazu przez najwyższą instancję do spraw religijnych w Anglji, to jest przez kanclerza Anglji. Wyrok zapadł dnia 13 września b. r. Obecnie wyrok ten ma być zatwierdzony przez biskupa i podany do wiadomości publicznej w formie klątwy kościelnej.

Pojawienie się pastora Dawidsona witał szmer zebranych tłumów. W katedrze nastaje cisza.

Biskup anglikański czyta długą sentencję, mocą której pastor Dawidson jest pozbawiony prawa do noszenia stroju pastora, do odprawiania nabożeństw i wyłączony z kościoła anglikańskiego. Słowa klątwy ćwiczą z mocą pod sklepieniem katedry. Wszyscy zebrani czują powagę chwili. Pastor Dawidson chce przerwać biskupowi, ale nie udaje mu się. Po odczytaniu wyroku Dawidson głośno protestuje, wołając, że jest niewinny. Nie zwracając na niego żadnej uwagi, biskup wraz z całą asystą opuszcza w milczeniu i powadze katedrę wśród ogólnej ciszy, którą przerywa jedynie głos protestu wyklętego pastora".

Zamach na mleko

W związku z przewidywanem w niedługim czasie zniesieniem prohibicji w Ameryce masy gangsterów, tu żyjących z nielegalnym handlu i przemytnictwa alkoholu, tracą lukratywny zarobek. I czego się wziąć skolei, to dla nich dziś cały problem.

Zauważono, że już teraz przemytnicy alkoholu czynią wszelkie możliwe wysiłki, żeby sobie zapewnić jaką taką przyszłość, tem bardziej, że ich temperamenty wymagaja koniecznie zajęcia nie tyle pracowitego ile dochodowego. Szukają więc nagwałt nowego „businessu".

Ostatnio z inicjatywy niejakiego Humphri sa, godnego następcy Al Capone zwróciły się organizacje gangsterów do syndykatu mleczarskiego w Chicago, ofiarowując dwa i pół miljona dolarów za prawo handlu mlekiem.

Próba zawładnięcia mlekiem przez gangsterów nie udała się, gdyż kierownicy syndykatu mlecznego odmówili podpisania odpowiedniej umowy. Nie mniej obecnie musi się transportować mleko do Chicago pod opieką policji. Przypuszczeja, że bandyci wytężą swe wysiłki dla sprep. rowania odpowiednio dla siebie korzystnych wyborów miejskich i przeprowadzenia swoich ludzi na stanowiska w zarządzie miasta Reszta poszłaby już gładko.

Mieszkanie w starożytności

Ciekawą jest rzeczą, że wprowadzony w dzisiejszych czasach oszczędnościowy standaryzowy typ mieszkania trójpokojowego, już w starożytnej Grecji znajdował swych zwolenników.

W odkopanym niedawno Olyncie, t. zw. „mieście Demostenesa", które zostało w r. 348 przed nar. Chryst. przez Filipa Macedońskiego zburzone, znaleziono cały szereg domów standaryzowo budowanych, według jednego planu. W domach tych jako typ mieszkania przyjęto apartamenty trójpokojowe Pokój etołowy wychodził zazwyczaj na południe, sypialny natomiast na północ. Do pokoju sypialnego przylegał z reguły pokój kąpielowy z wanną, a obok znajdował się przed pokój, z odpływem do wody zużytej.

Ta woda przez specjalne urządzenia kanalizacyjne spływała do ścieku podwórzowego, a stamtąd dalej poza miasto. Oczywiście, że urządzenia te były bardzo prymitywne, częściowo tylko kryte, lecz jak solidnie wykonane, skoro 23 wieki przetrwały.

Domy nie przytykały do siebie, nie posiadały wcale numerów. Miasto nie było duże i każdy wiedział gdzie mieszka Archidamus, Phytion czy Poliksenus. Gdy dom wystawiano na sprzedaż, pojawiała się kartka nad bramą: „trójpokojowy domek z kąpielą i balkonem do sprzedania". I takich kartek, w starym greckim języku, odcyfrowano cztery na odkopanych murach starego Olyntu.

Magazyn żelaza w żołądku

Na posiedzeniu Łódzkiego Towarzystwa Lekarskiego dr. Nunberg, jak to czytamy w „Polskiej Gazecie Lekarskiej" — przedstawił chorego, z zawodu fakira, który połykał różne metalowe przedmioty. W ostatnich czasach połykał zbyt często z grążącemi objawami zatkania jelit przywieziony został do szpitala. Zdjęcie rentgenowskie wykazało żołądek rozszerzony, dosłownie wypchany żelaztwem. Przy operacji usunięto: 14 szpilek, 250 agrawek, 140 gwoździ, 510 kawałków tłuczonego szkła i t. d. Pacjent zniósł zabieg dobrze i obecnie w dalszym ciągu występuje z popisami.

Kryzys w świątyni Buddy

Ciężki kryzys ekonomiczny i rolniczy, który dławi Japonję, odbił się też na sytuacji w świątyniach buddyjskich, których kraj ten liczy około 70.000. Z liczby tej 50.000 znajduje się w okręgach czysto rolniczych. Dochody świątyń składają się z ofiar wiernych i z opłat dzierżawnych za użytkowanie gruntów należących do świątyń. Kryzys położył kres dopływowi do ho dów z tych źródeł. Wskutek zupełnego braku wpływów wiele świątyń buddyjskich musiało zamknąć swe podwoje a duchowieństwo buddyjskie wywędrowało do miast

Monety zdradziły mordercę

który przed dwunastu laty zabił dziwaka

W styczniu 1920 r. dokonano w gminie Oberneukirchen w Austrji Górnej morderstwa rabunkowego na pewnym dziwaku, który w tam tejszych stronach zamieszkiwał od lat ruiny zamku Lobenstein. Człowiek ten zjawił się w tej okolicy 1881 roku jako czterdziestolatni mężczyzna. Mówiono o nim, że był żelaznym studentem filozofji, który postanowił znaleźć zapomnienie w samotności. Dziwak ożenił się jednak i miał nawet syna, mieszkając nadal w ruinie zamku. Do siedziby tej był trudny dostęp, przez długie lata tylko po drabinie sznurowej, potem lokator wybudował kamienne schody dla odwiedzających go gości.

Dziwak znał się na szlifowaniu szkła do okularów, na sporządzaniu soczewek, na ostrzeniu piłek, na wyrabianiu solniczek itp. Sporządzał t. zw. „pamiątki" z ruin i miał zawsze chętnych odbiorców. Pracował też stale na zamówienia dla okolicznych wieśniaków, a wyroby jego docierały nawet do Linzu. Z darów i sprzedaży tych przedmiotów zebrał znaczny majątek w złocie i srebrze; pieniędzy papierowych nie przyjmował. Chłopi zaopatrywali go w żywność, opał i wino. W roku 1916 syn padł na wojnie, a w roku 1918 zmarła żona. Jakiś złoczyńca zakomił się na mienie samotnika. Obecnie ujęto człowieka, u którego znaleziono zapas przedawnionych monet i który jest mocno podejrzanym o tę zbrodnię z przed 12 lat.

—ooo—

Ogólnopolska pielgrzymka kobiet

W sobotę, dnia 5 bm. przybyła do Częstochowy ogólnopolska pielgrzymka Zjednoczenia katolickich związków Polek w liczbie około 6000 kobiet. Pielgrzymka pozostała w Częstochowie dwa dni i brała udział w uroczystych nabożeństwach oraz w dwu wielkich zebraniach w Panoramie, na który h wygłoszona referaty: Msza św. jako służba Boża", wygł. ks. prałat Sobczyński z Kielc, „Przykaza ie miłości w życiu kobiety", wygł hr. Wład. Zamoyska z Warszawy, „Jakie obyczaje zapanować powinny w Królestwie Chrystusowem", wygł. prof. p Restorffowa z Warszawy. Nastrój panował bardzo podyiosły. Na zakończenie ślubowano przyrzeczenie:

„My Polki katoliczki, zgromadzone w roku jubileuszowym 1932 w Częstochowie, dla uczczenia Matki Najświętszej oraz oddania się Jej w opiekę, przyrzekamy swej Królowej stać wiernie i niezachwianie przy Kościele katolickim, którym rządzi Chrystus Pan. wezwane przez Ojca św. do apostolstwa świeckich, przyrzekamy szerzyć w całem społeczeństwie zrozumienie zadań i celów akcji katolickiej, powołanej do życia przez Namiestnika Chrystusowego.

Przyrzekamy miłość chrześcijańską wnosić w każdy czyn nasz i miłością łączyć całe społeczeństwo w jedną rodzinę chrześcijańską.

Przyrzekamy jako żony, matki i obywatelki kraju, stać na straży czystości obyczajów i dążyć wytrwale i ofiarnie do tego, aby prawodawstwo w państwie naszem oparte było na prawie Bożem, które jedynie uczynić może z Polski Królestwo Chrystusowe.

Przyrzekamy modlić się gorąco do Królowej Korony Polskiej, aby otaczała Ojczyznę naszą Swą przemożną opieką i upraszała u Boga kierownikom naszego państwa i całemu społeczeństwu zrozumienie i przekonanie, że Bóg jest najwyższą Mądrością i Dobrem, a pełnienie Jego prawa jedyną drogą do zapewnienia istotnego szczęścia jednostce, rodzinie i całemu narodowi.

Tak nam dopomóż Bóg i Matka Najświętsza!"

Uśmiechnij się

Kolejka

— Z takiem lekceważeniem odzywa się pan o naszej kolejce, a przecież jest to jedyna linja kolejowa w polsce, na której zderzenie jest zupełnie nie możliwe!

Co pan mówi? Czy posiadac e jakie nowo czesne urządzenia zabezpieczające.

— Nie, ale na linji naszej kursuje tylko jeden pociąg.

ODWAZNA.

W wagonie: Za chwilę wjeżdża my do długiego tunelu. Sądzę, że się pani nie boi?

— Jeżeli pan wyjmie cygaro z ust, to istotnie się nie boję.

NATTĘPNY POCIĄG.

— Jeżeli mi odmówisz, rzucę się pod pociąg, który tu przechodz o 6.30.

— Daj mi trochę czasu do namysłu; o 8.30 jest następny pociąg.

Z PRZEŻYC PROF. SAMOJŁOWICZA.

— Panie profesorze, przyniosłem panu nowe trzewiki do pańskiej ekspedycji polarnej. A czy pan profesor był z poprzednich zadowolony?

— Ach, nadzwyczajnie! To były najlepsze trzewiki, jakie w swojem życiu jadłem.

NIKT NIE TRZYMA, A IDZIE.

W pewnem towarzystwie mówiono o pismach codziennych. Jeden z obecnych zapytał:

— Jak idzie niedawno założony dziennik sanacyjny?

— Czemuby nie miał iść, przecież go nikt „nie trzyma".

TO CO INNEGO.

— Więc daje mi pani kosza? Pani nie chce mnie za męża?

— Ale to co innego. Przedtem pan pytał, czy chcę na wieki należeć do pana?

Nieporozumienie

Policjant do właścicielki samochodu:

— Kiedym zobaczył auto wyskakujące z za rogu, pomyślałem sobie odrazu: czterdzieści pięć conajmniej.

— Co pan sobie wyobraża — od piera obrażona dama — tylko w ka peluszu tym wyglądam nieco starzej.

ZGODNE POGLĄDY.

Dwaj panowie spotykają się w podróży w pociągu. Obaj jadą trzecią klasą.

— Ja najchętniej jadę trzecią klasą.

— Ja najchętniej jadę trzecią klasą, mówi jeden z nich. Przedewszystkiem jest chłodniej, bo niema tych pluszowych obić, następnie po wietrze jest lepsze, w podróży spotyka się sympatyczniejszych ludzi..

— Tak, potwierdza drugi, dla mnie druga klasa też jest za droga.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

TEATRY

TEATR MIEJSKI Panna m żatka
TEATR KAMERAL. Rembrandt na sprzedaż
TEATR POPULARNY Pan Tadeusz
TEATR POPULARNY w sali Geyera Tajemniczy dżems.
MELODRAM Królowa przedmieścia
JAR — Jarmark śmiechu

KINA

ADRIA — Żar miłości
BAJKA — Spóźniony romans
CAPITOL — Kobiety bez przyszłości
CASINO — Człowiek małpa
CORSO — Wyspa tajemnic
CZARY — W pogoni za czarną maską 2) Nocna ekspada
GRAND-KINO — Biała trucizna
LUDOWY — W wirze Paryża
LUNA — Zwycięzca
METRO — Książe student
MIMOZA — 4-ch z legji
NOWY MOMUS Edzio i Fredzio
OŚWIATOWY — Dla dorosłych Pociąg samobójców dla młodz. Karkołomny pościg.
PALACE — Dr. Frankenstein
PAN — Purpurowa gondola 2) Hallo tu mé Jarossy
PRZEDWIOSNIE — Sierżant X
RAKIETA — Miłość Zośkety
SPLENDID — Pieśń nocy
STYLOWY — Afera pułkownika Redla
SZTUKA — Nad ranem
ZACHĘTA — Karamazow

P. Arciszewski posłem w Bukareszcie

Warszawa, 12. 11.

Rząd rumuński udzielił już agrement p. Arciszewskiemu, dotychczasowemu posłowi polskiemu w Rydze, który ma przejść na placówkę w Bukareszcie w najbliższym czasie.

Brydż i kobieta.

Dokończenie

Oto początkowo trud kokieterji i zacześpienia był nadaremny, mężczyźni nie reagowali na jej zabiegi. Po kilku nieudałych próbach była z rozpaczona. Ale potem powiodło się. Panienka nie wyjaśniła przyczyn późniejszych sukcesów. Może zwróciła sie do rozsądniejszej matki po wskazówki? A może począt kowo trafiała na nieodpowiedni element męski? Na niedołęgów i ciamajdów? Po trudno przypuścić aby normalny mężczyzna pozostał obojętny na włosy, oczko i wężowy ruch osiemnastoletniej dziewczyny. Albo naprzykład te cztery młodziutkie studentki. Siedziały na wykładzie a za niemi siedział samotny w ławce młodzieniec. Słuchał uważnie profesora. A one odwracały się do niego uśmiechały, podały scyzoryk gdy się mu ołówek złamał. Kiedy z podziękowaniem odmówił, jedna z nich wyszła z ławki i usiadła przy nim. Młodzieniec usunął się delikatnie i oświadczył, — że pragnąłby słuchac wykładu.

— Kiedy opowiedziałam tę historję paru odym dziewczętom — aby się dowiedzieć one sądzą, rzekły: — one z pewnością nic nie chciały od tego pana. Chciały przekonać się tylko czy działają na mężczyznę.

Skoro działają będą znaczy się zdobyć męża

Jaki ma to związek z brydżem?

Major Hans von Zobeltitz potwierdza moje obserwacje, że dziewczęta i kobiety bardziej roznamiętniają się do tej gry od mężczyzn i dochodzą w niej do wyższości w której mężczyzna nie może im sprostać.

Ale nasamprzód daje charakterystykę gry Aby panować w brydżu konieczne jest posiadanie w wysokim stopniu następujące zdolności: błyskawiczną intuicję i przytomność umysłu, natchnienie i zimne wyrachowanie. jasno dziwienie i tupet. Kto posiada te własności harmonijnie rozwinięte, w kim one wzajemnie wspomagają się — ten wygrywa ciężką walkę zwaną brydżem, Bo brydż to walka, to na tchnione wytężanie umysłu, zawrotnie szybko chwytanie niebezpiecznych czy też pomyślnych kombinacji. Brydż wymaga nieprzerwanie napiętej uwagi, nieustannego czuwania, ciągłego pogotowia i czujności w atakowaniu. Wszakże nietylko tego tłumaczy major von Zobeltitz. można znaleźć się przy brydżu i w bardzo ciężkiej sytuacji a przecie wyciągnąć z niej korzyści należy tylko zręczną Itcytacją popsuć szanse przeciwników. Zręczność, przebiegłość i chytrość muszą wciąż przychodzić z pomocą graczowi, zręczność i chytrość natchniona genjalnie inspirowana, która jest cudownym darem natury. Tego niesposób nabyć i wyćwiczyć to jest wrodzone.

Uzbrojony wszystkiemi powyższemi zalatami gracz może śmiało atakować przeciwnika i może być pewny zwycięstwa.

Major von Zobeltitz uważa że współczesna kobieta grywa chętniej i lepiej w brydża od mężczyzny. Dr. Matylda Vaerting podaje nam analizę współczesnej kobiety.

Jeżeli brydż jest istotnie wspaniała walką silnych wciąż zaczepnych i zdobywczych ludzi którzy umieją siłę zreczność przebiegłość uszlachetnić przez intuicję i natchnienie — to trzeba zgodzić się z majorem: kobieta współczesna wszystkie te zalety posiada. Ale jeżeli celem współczesnej kubiety jest jak twierdzi doktór kobieta, gwałtowny pęd do małżeństwa i w tym celu wyłącznie wyzyskuje ona swoje talenty — to czyżby traktowała ona brydż jako jeden z nowoczesnych sposobów zdobycia męża? I czyżby właśnie dlatego jak zaobserwował major, brydż stał się ulubioną grą młodych dziewcząt? Taka strata czasu i taki skomplikowany wysiłek.

KRONIKA ŁODZKA

Powaśnione strony przed Sądem

(a) Między braćmi Ludwikiem i Franciszkiem Brylami z jednej strony a Romanem Michelem i Juljuszem Pietrzakiem z drugiej strony istniał spór. Wszyscy czterej zamieszkiwali w domu przy ul. 28 p. Strz Kan. 11 i mieli do siebie pretensje z racji zalotów.

W nocy na 16 października r. b. policja została zawiadomiona że przed wyżej wymienionym domem zabito człowieka. Jak ustalono na Brylów napadli Michel i Pietrzak z siekierą i nożem, przyczem Brylowie operowali że swej strony młotami.

Mieszkanie Michela zastano zamknięte, a gdy na pukanie policji otworzyły się, zastano Michela z siekierą w ręku Pietrząk leżał poraniony i stracił chwilowo mowę. Rannych przewieziono do szpitala. Po wyleczeniu wszystkich czterech pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy skazał Franciszka Michela i Romana Bryla każdego na 6 miesięcy więzienia. Ludwik Bryl i Juljusz Pietrzak zostali uniewinnieni.

Wypadek
przy pracy.

(a) W zakładach przemysłowych Grunsteina przy ul. Matejki 9 wczoraj zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiara którego padł robotnik Herman Żołądź zamieszkały przy ul Ffeifra 13. Wskutek nieuwagi Żołądź pochwycony został trybami maszyny i doznał oberwania trzech palcy prawej ręki.

Wezwany lekarz pogotowia kas chorych po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego do szpitala.

Adwokat Forelle obrońca
b. asesora są owego Kuźnickiego.

(a) Jak się dowiadujemy aresztowany w swoim czasie b. asesor Sądu Grodzkiego w Łodzi Włodzimierz Kuźnicki zwrócił się ze specjalnym pismem do adwokata Daniela Forelle z prośbą o podjęcie jego obrony w sprawie jaka odbędzie się w dniach najbliższych w Warszawie.

Adw. Forrelle do prośby tej przychylił się i wyjeżdża do Warszawy celem zapoznania się z aktami sprawy.

Telepata Messing w Łodzi

Przed paroma dniami przybył do naszego miasta znany o światowej sławie telepata Władysław Messing który urządzi kilka seansów i wykaże swą naprzyrodzoną siłę woli, dzięki której staje się jakgdyby lekarzem ludzi załamanych i nerwowych Z usług p. Messinga korzystają również organa policyjne którym w zawiłych sprawach śpieszy z pomocą i wskazuje drogę dzięki swej augestji.

Jak zdołaliśmy ustalić podczas swego pobytu w Łodzi p. Messing da kilka seansów z których dochód przekazany ma być na dożywianie najbiedniejszych dzieci naszego miasta.

W czasie swych występów wykaże znaczenie telepatji, sugestji a nawet wykaże hypnozę zwierząt oraz przeprowadzi sam siebie do stanu kataleptycznego

W Berlinie gdzie wydana mu została opinja jak również o działalności swej posiada opinją najwybitniejszych profesorów uniwersytetu w Polsce.

1,000.000 komarów nag odzinę

18-letnia córka znanego uczonego francuskiego Gourdona Germaine Gourdon stała się słynną jako wynalazczyni aparatu, za pomocą którego wytępić można przeszło milion komarów. Pomaga ona od 5 lat w laboratorjum swego ojca, który zajmuje się z zyskiem niem promieni ultrafiolkowych dla przemysłu. Przytem stwierdzono wielką siłę przyciągającą promieni tych na wszelkie owady. Panna Gourdon zbudowała bardzo prosty aparat, składający się z lampy z bardzo silnym reflektorem, koncentrującym promienie na otworze cylindra. Owady zwabione światłem wpadają do otworu skąd rodzaj „elektroluxu" wciąga je do worka. Aparat ten wypróbowano w tych dniach w kąpielisku morskiem Saintes Marres de la Mer, nawiedzonym przez plagę komarów. W kilku godzinach unieszkodliwiono jednym aparatem 40 funtów komarów.

Powrót do Ojczyzny
po 34 latach

Po 34 latach powrócił do rodzinnego miasteczka Vidalia w stanie Georgia Eli Chaevis, który w r. 1898 wyruszył jako szeregowiec z batalionem piechoty, wesłanym przeciw Hiszpanom na wyspę Kubę. Zostawił on w domu żonę i synka. Wiadomości od Caevisa przestały po pewnym czasie nadchodzić do domu i w końcu sztab batalionu podał go na listę poległych. Wdowa po Chavaisie pocieszyła się rychło Wyszła drugi raz zamąż a po śmierci drugiego męża trzeci i czwarty. Mąż numer czwarty zmarł przed dwoma laty. Okoliczność ta ułatwiła zainstalowanie się Chaveisa we własnym domu przy boku żony — jakgdyby się nic w tym czasie nie zmieniło. Gdzie się podziewał i co robił Chaevis przez 34 lata — niewiadomo gdyż on sam milczy jak zaklęty.

Dowiedział się z radością że
Ożenił się z... nieboszczką

Sąd budapeszteński znalazł się w niemałym kłopocie. Pewien obywatel węgierski ożenił się z równą sobie wiekiem i dość zamożną 39-letnią obywatelką. W krótkim jednak czasie mąż zauważył, że żona po ślubie nagle postarzała się mocno, a że pozatem jeszcze wiele było innych przyczyn, wystąpił ze skargą rozwodową.

W czasie procesu wyszło na jaw, że rzekomo 39-letnia małżonka liczy właściwie 51 lat, a swój wygląd zewnętrzny podtrzymywała za pomocą środków kosmetycznych, do ślubu zaś przedłożyła papiery swej o 12 lat młodszej i dawno zmarłej siostry.

Sąd wobec tego orzekł, że rozwód z żyjącą jest niepotrzebny, bo z nią ślubu nikt nie zawierał. Nieszczęśliwy małżonek wolał zostać jednak mężem umarłej, aniżeli być mężem żywej siostry.

Mowa prokuratora w procesie Drożyńskiego.
„Miłosierdzie jest zbrodnicze, jeśli wybacza zbrodniarzowi".

Dziś o godz. 11,30 rozpoczął się po przerwie proces Zacharjasz Drożyńskiego w Sądzie Apelacyjnym Piorwszy zabrał głos oskarżyciel publiczny Godecki.

Prokurator zaczyna od cytaty jednego z autorów zakresu kryminalogji. Autor ten stwierdza że ostatnio coraz częściej się zdarza że zbrodniczy osobnicy pod wpływem nieokiełznanych namiętności dopuszczają się krwawych przestęp. I oto tłum zamiast litość swoja skierować ku ofiarze otacza nią mordercę który w oczach bezkrytycznych mas staje się bohaterem wielkiego romansu. Nie jeden osobnik o zbrodniczych skłonnościach czytając opisy tych krwawych rozpraw ostrzy noży ażeby sa memu stać się w krótce bohaterem nowej tragedji.

Również sądy okazują zbytnie zaufanie do słów tego rodzaju zbrodniarzy. Tolerancja dla zbrodni z miłości woła za utorśm prokurator musi nareszcie ustać. Miłosierdzie jest zbrodnicze jeżeli wybacza zbrodniarzowi — cytuje prokurator Szekspira.

W dalszym ciągu prok. Godecki szczegółowo zastanawia się nad rozróżnieniem pojęcia wzruszenia i afektu. Prokurator stwierdza, że Drożyński działał pod wpływem afektu który nie wyklucza, premedytacji i zimnej krwi. Prok. Godecki cytuje cały szereg autorów kryminologów, którzy wyraźnie zaznaczają, że o ile wzruszenie umyka się z pod kontroli czynników woli, o tyle afekt jest stanem trwałym, na którego kształtowanie ma wpływ osobnik.

Prokurator przemawia w dalszym ciągu. Po oskarżeniu publicznem zabiorą głos oskarżyciele prywatni po czem wygłosi przemówienie adwokat Hofmokl-Ostrowski. Wyrok spodziewany jest w godzinach popołudniowych.

Wszyscy przeciw Papenowi.

Berlin, 12 11

Wczorajsza konferencja kanclerza Papena z premjerami krajów Rzeszy poświęcona była omówieniu projektu uzgodnionego przez przedstawicieli krajowych na zjeździe w Wuerzburgu Dokument ten precezuje stanowisko krajów związkowych wobec konfliktu między Rzeszą i Prusami oraz w kwestji reformy konstytucyjnej i ustroju Rzeszy. Według informacji Boersen Zeitung narady wuerzburskie doprowadziły do utworzenia frontu wspólnego krajów do którego weszła Bawarja Wirtembergja, Badenja, Saksonja, Hesja i Turyngja.

Maszyny i bezrobocie.



— Nareszcie udało mi się stworzyć sztucznego człowieka.
— I cóż z nim poczniesz?
— Zapiszę go na listę w urzędzie zapomogowym dla bezrobotnych.

Redaktor odpowiedzialny Jan Adamowicz   Nakładem i w drukarni I. Czajewskiego, Łódź, Al. Kościuszki 41